

Józef Życiński

Dlaczego szukacie żyjącego wśród umarłych (Łk 24,5) : homilia ks. biskupa Józefa Życińskiego, ordynariusza diecezji tarnowskiej, wygłoszona 21 grudnia 1995 r. podczas pogrzebu ks. profesora Szczepana Witolda Ślagi, w bazylice MB Bolesnej w Limanowej

Studia Philosophiae Christianae 32/1, 256-258

1996

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Nieznańskim, o. prof. dr hab. Edmundem Morawcem, Dziekanem Wydziału Filozofii Chrześcijańskiej ks. prof. dr hab. Józefem Dołęgą, Prodziekanem ks. prof. Kazimierzem Kłoskowskim. Obecna była wieloosobowa grupa pracowników naukowych i studentów Wydziału Filozofii Chrześcijańskiej. Przybyła także oficjalna delegacja z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego na czele z ks. prof. dr hab. Zygmuntem Hajdukim.

Koncelebrewanej mszy pogrzebowej w dniu 20 grudnia 1995 roku, w Sanktuarium Matki Bożej Bolesnej w Limanowej, przewodniczył i homilię wygłosił biskup prof. dr hab. Józef Życiński Ordynariusz Tarnowski (koncelebransami byli biskupi: Adam Lepa i Piotr Bednarczyk). Również i w tych żałobnych ceremoniach wzięli liczny udział przedstawiciele ATK i Archidiecezji Łódzkiej na czele z biskupem Adamem Lepą. Obecni byli pracownicy Wyższego Seminarium Duchownego i alumni z Łodzi.

ŚLAWOMIR SZCZYRBA

DLACZEGO SZUKACIE ŻYJĄCEGO WŚRÓD UMARŁYCH (Łk 24,5)

**HOMILIA KS. BISKUPA JÓZEFA ŻYCIŃSKIEGO,
ORDYNARIUSZA DIECEZJI TARNOWSKIEJ,
WYGŁOSZONA 21 GRUDNIA 1995 R. PODCZAS POGRZEBU
KS. PROFESORA SZCZEPANA WITOLDA ŚLAGI,
W BAZYLICE MB BOLESNEJ W LIMANOWEJ.**

Dlaczego szukamy żyjących wśród umarłych? My umarli, umierający dzień po dniu, ujmujemy pamięcią postać naszego przyjaciela Szczepana, który żyje już w Panu, w innym wymiarze. Myśląc o tej pełni życia, do której pielgrzymujemy na ścieżkach czasu i codziennego obumierania, myślimy o tym, jak Ks. Profesor Szczepan potrafił żyć dla Pana i umierać dla Pana w codzienności swoich zajęć, w całym kształcie 61 lat swojego życia.

To tu, na tej ziemi, w Jego dzieciństwie rodziły się fascynacje, które nadawały sens późniejszej Jego postudze. Ta ziemia, która wydała tyle pięknych powołań, stanowiąc szczególnie urodzajną część diecezji tarnowskiej, ta tradycja, w której wzrastał, uwrażliwiły Jego dziecięce serce na wartości religijne, rozwijały Jego tęsknotę za kapłaństwem. Tutaj, gdzie traktuje się serio każde słowo, gdzie uczciwość znaczy uczciwość, a prawda jest prawdą, bez komentarza ideologów i bez publicystycznych retuszów, kształtowała się Jego tęsknota za prawdą, Jego poszukiwanie świadectwa jednoznacznego i czytelnego. Tu wśród dolin i zielonych pagórków, wśród lasów i doświadczonego piękna przyrody, rodziła się Jego młodzieńcza fascynacja przyrodą, która później w dorobku naukowym Kierownika Katedry Filozofii Przyrody Ożywionej, będzie odgrywać tak ważną rolę. Dziękujemy dziś Bogu za te wszystkie przykłady z dzieciństwa i z młodości, które ukształtowały duszę tak wrażliwą, tak delikatną, że Bóg mógł później wygrywać na niej najpiękniejsze melodie, a ci, którzy mieli łaskę spotkania z Księdzem Szczepanem, dziś w zadumie mogą myśleć, jak wielka była ta łaska, ile piękna i wielkości kryło się w tych prostych ludzkich gestach, zwyczajnych spotkaniach, wykładach, dyskusjach.

Pamiętam jak pierwszy raz spotkałem się z Jego nazwiskiem, na seminarium u ks. prof. Kłósaka (to był nasz wspólny mistrz, bardzo wymagający, który jednego z doktorantów trzymał 17 lat na seminarium, zanim zrobił on pracę doktorską). Właśnie ks. Kłósak tak bardzo krytyczny, tak bardzo ostrożny w swoich fascynacjach, zawsze ile razy wymawiał nazwisko „Ślaga”, mówił je z największym szacunkiem. W tym szacunku była głęboka aproba i dla treści, i dla metody naukowej, i dla stylu

życia Księdza Profesora. Ten styl wymagał również ustawicznego obumierania, by odchodzić od tego co łatwe. Znacznie łatwiej było być kapłanem wrażliwym, inteligentnym, pracującym duszpasterzsko wśród wiernych, którzy natychmiast by to docenili, którzy dziękowaliby za słowa prawdy i poświęcenie. Tymczasem razem z pracą naukową Ks. Profesora przyszedł wielki okres działań, które nie owocują natychmiast. Trzeba było całych lat ślęczenia w bibliotekach, poszukiwania przypisów i żmudnego przygotowania publikacji, trzeba było długo i cierpliwie czekać, zanim pojawił się pierwszy owoc satysfakcji. Ksiądz Szczepan potrafił to czynić. Nie był kimś, kto liczył na natychmiastowe efekty. Nie chodził przetartymi ścieżkami. Potrafił szukać własnych ścieżek, wczuwając się w rytm życia Kościoła i odczytując nowe zadania stojące przed intelektualistami katolickimi. Uczył jak prowadzić dialog z myślą współczesną, z rozwijającymi się naukami przyrodniczymi. Dialog ten prowadził, chociaż niektórzy wybrzydali wtedy na filozoficzne otwarcie się na nauki przyrodnicze. I wtedy, kiedy nie był przez wszystkich rozumiany, bo w pewnych kręgach, wbrew nauczaniu Ojca Świętego, usiłowano tłumaczyć Pismo Święte dosłownie i usiłowano lekceważyć dorobek nauk przyrodniczych. On miał odwagę wędrować pod wiatr obiegowych opinii i swoje świadectwo poszukiwania prawdy łączyć z tą ofiarą, która wymagała wierności zasadom, wierności przyjętej koncepcji filozofii, przyjętej metodzie poszukiwania prawdy. I właśnie dzięki tej pracowitości, głębokiemu zaangażowaniu, ślęczeniu po nocach ułatwiał dialog Kościoła ze światem nauki.

Kiedy w listopadzie uczestniczyliśmy, w ATK, w sympozjum z okazji 30-lecia Jego pracy naukowej, to obecność samych prelegentów i uczestników sesji świadczyła o tym, jak bardzo Ksiądz Profesor Szczepan był ceniony w kręgach naukowych, jak przedłużał obecność Kościoła w środowisku uniwersyteckim, na co tak wielki nacisk kładzie Ojciec Święty w wydanym w ubiegłym roku dokumencie *O obecności Kościoła w życiu Akademii*. Dziękujemy dziś świętej pamięci Księdzu Profesorowi za to czytelne świadectwo prawdy, w którym refleksja teoretycznych poszukiwań zespolona była w harmonijny sposób z osobistym przykładem życia, przykładem tak czytelnym, tak jednoznacznym, tak wymownym.

Stajemy przed Bogiem z pytaniem, dlaczego zabrał Go tak wcześniej? Jego mistrz, ks. Kłószak mógł działać i pisać równe 10 lat dłużej, a 10 lat w życiu człowieka nauki, to okres, w którym można bardzo wiele zrobić, czerpiąc intelektualne zyski z tych inwestycji, które wymagały wcześniejszej pracowitości i poświęcenia. Być może Bóg ma swoje plany, być może przed nami stawia zadania, w których wierni temu świadectwu, jakie pisał swym życiem Ks. Prałat Szczepan, musimy w zadumie i w modlitwie postawić sobie pytanie: czego Bóg od nas wymaga byśmy, żyjąc dla Pana i umierając dla Pana, stali się znakiem równie czytelnym, jak znak życia Księdza Profesora?

W tej perspektywie, którą ukazała Ewangelia między Konaniem a Zmartwychwstaniem, my szukający sensu i prawdy na tym samym szlaku, na tych samych ścieżkach, ufamy, że przez obcowanie świętych Szczepan będzie nam równie bliski, jak był bliski pełniąc funkcję Dziekana Wydziału Filozofii ATK, redagując *Studia Philosophiae Christianae* organizując zjazdy naukowe, czy uczestnicząc w zjazdach, które przyjaciele i wychowankowie organizowali, by uczcić Jego działalność. Zanurzony w rytm czasu przeżywał ten czas w swoich kategoriach. Kiedyś, gdy przebywałem w Łodzi prowadząc rekolekcje, zaprosił mnie do swojego mieszkania i potem zdecydowałem, by tam już pozostać na nocleg. Przeprosił, że całą noc w sypialni będę miał akompaniament zegarów, których wisiało na ścianie zapewne więcej, niż dwadzieścia. Każdy szedł własnym rytmem czasu i każdy wybijał godzinę o innej porze. W praktyce cała noc minęła z akompaniamentem zegarów. On przyzwyczajony do rytmu czasu może dlatego tak szybko i tak niespodziewanie odchodzić od nas, by znaleźć się w wieczności, gdzie już żaden zegar nie mierzy przemijania, gdzie to wszystko, co widzieliśmy pośrednio w odbiciu, pojawia się bezpośrednio twarzą w twarz.

W zadumie patrzemy w kierunku Jego odejścia, dziękując za to wszystko, czego nauczył nas przez swe publikacje, przez swe wykłady, także przez wzór cierpienia. To Chagall pytany kiedyś jakie obrazy mu się najłatwiej maluje powiedział: *Mnie się w ogóle nie maluje łatwo, mnie wszystko kosztuje. Jedyna rzecz, która mi się robi dobrze i względnie łatwo to cierpienie*. Nie wiem, czy Szczepanowi przychodziło to łatwo, ale potrafił cierpieć. Kiedy pisał do mnie w liście o swoim bólu nie koncentrował uwagi ani na sobie, ani na bólu; widać było, że potrafił znieść ten ból w stylu człowieka dojrzałego, który rozumie, że jest czas refleksji i jest czas cierpienia. Tak jak w życiu Jego Mistrza, którego wybrał na kapłańskim szlaku życiowym, był czas głoszonych kazań, słonecznej Kany, uniesień Taboru i był czas samotnej wędrówki z krzyżem, był czas zaciśniętych warg, odrzuconego, znieczulającego napoju, kiedy można było tylko Ojcu powiedzieć to, co najbardziej istotne, zawierając w Jego ręce swojego ducha.

To świadectwo żeganego Księdza Profesora, świadectwo cierpienia jest dla nas równie czytelne.

Dziś kiedy z perspektywy Zmartwychwstania patrzemy na Jego narodzenie do pełni życia, kiedy z perspektywy czasu patrzemy na Jego wejście w wieczność, dziękujemy Bogu za te dobre rzeczy, które na naszym horyzoncie życia Bóg mógł uczynić przez służę swego Szczepana i za to dobro, które poprzez wielką harmonię słowa i czynu, cierpienia i nauczania Ksiądz Profesor zaszczepił w nas wszystkich, którzy w pewnym sensie możemy uważać Go nie tylko za Przyjaciela, ale także za Mistrza.

Dziękujemy Ci za prawdę, którą głosi się nie tylko z katedr, ale także z łoża cierpienia, którą głosi się nie tylko w słoneczne dni akademickich dyskusji, ale także wówczas, gdy nowotwór toczy organizm, a my pozostajemy wierni tym samym wartościom. Dziękuję Wam za wspólnotę modlitwy. Dziękuję Jemu za te lata, w których mogliśmy odczytywać obecność Chrystusowej prawdy w Jego życiu. Amen.

**SŁOWO DZIEKANA WYDZIAŁU FILOZOFII CHRZEŚCIJAŃSKIEJ ATK
NA POGRZEBIE Ś.P. PROF. DRA HAB. SZCZEPANA WITOLDA ŚLAGI,
LIMANOWA, 20.XII.1995 R.**

Spółeczność Akademii Teologii Katolickiej, a zwłaszcza Wydział Filozofii Chrześcijańskiej, ma w żywej pamięci osobę i pracę naukową, dydaktyczną i organizacyjną ś.p. ks. prof. dr hab. Szczepana Witolda Ślaga. Pragniemy w tym pięknym kościele w Limanowej, przez modlitwę i udział w liturgii pogrzebowej wyrazić nasz hołd i uznanie Jego pracy na Wydziale Filozofii Chrześcijańskiej ATK. W naszej pamięci pozostanie On jako:

- organizator struktur wydziałowych, a zwłaszcza specjalności filozofii przyrody;
- korektor programów studiów;
- redaktor sumienny i niestrudzony półrocznika *Studia Philosophiae Christianae* i serii *Z zagadnień filozofii przyrodoznawstwa i filozofii przyrody*;
- naukowiec - dbający w sposób niespotykany o ścisłość i zwięzłość w wyrażaniu swoich myśli dotyczących świata, życia, człowieka i Boga;
- dydaktyk, który dla wtajemniczonych stanowił wprost niewyczerpane źródło informacji naukowej na temat genezy, istoty i rozwoju życia, co mogą potwierdzić Jego uczniowie;
- egzaminator i przewodniczący komisji rekrutacyjnej;
- prodziekan dbający o sprawy studentów i Wydziału;
- nauczyciel akademicki niesłychanie cierpliwy w przygotowywaniu ostatecznych tekstów prac naukowych różnego typu.